Agencja Prasowa Antykomunistyczna

BIULETYN STOWARZYSZENIA SAMOOBRONA SPOŁECZNA

A. P. A.

Wychodzi dwa razy w tygodniu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA, ul. CHMIELNA 27 m. 7 Tel. 303-69

Rok .!. | Warszawa, dn. 10.VIII.1937 r. | Nr. 47.

HISZPANIA WYDALA DZIENNIKARZA POLSKIEGO

Paryż, tel.wł.- W tygodniu ubiegłym został wydalony z granic Hiszpanii rządowej dziennikarz polski Włodzimierz Popławski.

Red.Popławski, który był w Valencji stałym korespondentem warszawskim Dziennika Porannego, otrzymał w dniu 26 lipca r.b. od hiszpańskich władz centralnych nakaz opuszczenia granic republiki w przeciągu 24 godzin, zakomunikowano przy tym dziennikarzowi, że nakaz ten został spowodowany treścią artykułów red.Popławskiego, opisujących jego pierwszy pobyt w Hiszpanii w lutym - maju r.b.

Oświadczenie to ma swoją specjalną wymowę, jeśli się zważy, że korespondencje hiszpańskie Popławskiego były utrzymane raczej w duchu przychylnym dla republiki p.Azany, natomiast bardzo zdecydowanie wytykały... rozwój wpływów sowieckich na półwyspie Pirenejskim. /A.P.A./.

SZKODLIWA TOLERANCJA

Pod takim tytułem znajdujemy nader charakterystyczną notatkę w Nr. 102 "Trybuny Radzieckiej" z dnia 28 lipca r.b., która tak świetnie odzwierciadla nastroje i entuzjazm robotników sowieckich, że podajemy ją bez komentarzy:

"W metalurgicznych zakładach im.Dzierżyńskiego w Dnieprodzierżyńsku toleruje się łazikostwo. Nikt w zakładach nie reaguje na fakty masowego opuszczania pracy.

Ani adminisracja zakładów, ani organizacja partyjna lub komitet związkowy nie prowadzą walki z łazikowaniem, nie zajmują się pracą masowo-polityczną wśród robotników, nie wyjaśniają im szkodliwości takiego postępowania dla sprawy wykonania planu produkcyjnego.

W rezultacie takiego niedbalstwa mnożą się w fabryce wypadki, że całe grupy robotników nie przychodzą do pracy. W maju samowolnie nie przyszło do pracy 622 robotników. Uwolniono zaś na podstawie dekretu z 1933 r. tylko 316 łazików.

Charakterystycznym jest, że administracja zakładów stosuje ten dekret tylko wobec robotników niewykwalifikowanych.

W czerwcu liczba łazików wynosiła 473, uwolniono zaś znowu tylko 280 robotników.

W oddziale besemerowskim nie zjawiło się do pracy 6 robotników wykwalifikowanych i 4 niewykwalifikowanych. Zwolniono tylko tych ostatnich.

Z 18 łazików w oddziale uniwersalnym zwolniono tylko dwóch, a w oddziale hutniczym z ogólnej ilości 65 łazików w czerwcu zwolniono tylko 16." /A.P.A./.

POŻARY W ROSJI SOWIECKIEJ

Moskwa, tel.wł.- W Nr.153 czasopisma sow. "Izwiestia" czytamy notatkę, której treść przedrukowujemy w dosłownym brzmieniu: "Chronić zbiory. - Korespondent nasz z Symferopolu, donosi - 26 czerwca podczas prac na polach kołchozu pn. "9 października", kirowskiego rejonu, wybuchł pożar. Spaliły się sprzęt roboczy, 25 ha pszenicy i urządzenia. Śledztwo ustaliło, że przyczyną pożaru była iskra z rury wylotowej traktoru. Winę ponosi obsługa traktoru, która nie umiała i nie chciała zabezpieczyć traktora. Dalej karygodnym był brak gaśnic, chociaż jak się później okazało na składzie było gaśnic aż sześć. Nie jest to pierwszy pożar na polach Krymu. Przed kilkoma dniami również od iskry z traktoru spalił się sowchoz "Bejsu-Kowcze", a w okolicy 150 ha pszenicy. Pożary szerzą się, a kierownictwo kołchozów bawi się i pije w miastach i miasteczkach, nie okazując najmniejszego zainteresowania pracami w polu. Czekamy co dalej będzie, straty już są bardzo znaczne". /A.P.A./.

HISZPAŃSKI FRONT LUDOWY APELUJE O POMOC

Barcelona, tel.wł.- W związku z rocznicą wybuchu powstania w Hiszpanii, organizacje wchodzące w skład t.zw."frontu ludowego" wydały odezwę, w której apelują do"świata pracy" o pomoc materialną i moralną dla Czerwonej Hiszpanii. /A.P.A./.

450"SZPIEGÓW"ARESZTOWANO W ROSJI SOWIECKIEJ

Moskwa, tel.wł.- Masowe aresztowania w Rosji Sowieckiej nie ustają. Dziennik sowiecki p.t. "Bolszewik" donosi, że na zachodnich granicach sowieckich aresztowano ostatnio 450 "szpiegów". Ponadto siedmiu wysokich urzędników sowieckich, którym udowodniono działalność antypaństwową i akty sabotażu na terenie Gruzji, zostało skazanych na śmierć. /A.P.A./.

ŚMIERĆ WYBITNEGO KOMUNISTY JUGOSŁOWIAŃSKIEGO

Barcelona, tel.wł.- Komunistyczna Partia Jugosławii poniosła dotkliwą stratę. Na froncie pod Madrytem poległ w ostatnich walkach jeden z przywódców Komunistycznej Partii Jugosławii, uchodzący za bardzo zdolnego organizatora - Parovic ps."Szmidt", a który pełnił funkcję komisarza politycznego XIII brygady. /A.P.A./.

WIZYTA PISARZY ANTYFASZYSTOWSKICH W CZERWONEJ HISZPANII

Barcelona, tel.wł.- "Dąbrowszczak" - organ ochotników międzynarodowej brygady im.J.Dąbrowskiego /subwencjowany przez Komintern/ zamieścił w Nr.35 notatkę o wizycie pisarzy antyfaszystowskich, którzy po Kongresie pisarzy antyfaszystowskich w Madrycie bawili wśród Dąbrowszczaków, oraz zwiedzali front Madrycki. Dąbrowszczakom złożyli wizytę Anna Seghers,pisarka niemiecka i Rost, literat holenderski. /A.P.A./.

LIKWIDACJA LOKALI TROCKISTOWSKICH W BARCELONIE

Barcelona, tel.wł.- Wszystkie lokale organizacji trockistow.w Barcelonie zostały zlikwidowane i obsadzone przez rządowe oddziały bezpieczeństwa. W willi, gdzie mieściła się centrala i sztab organizacji ujawniono większe sumy pieniędzy oraz cały skład broni zarówno ręcznej jak i maszynowej. /A.P.A./.

ZBIEGOWIE Z G.P.U.

Pod tym tytułem ukazała się na półkach księgarskich fascynująca książka pióra Tatiany Czernawinej, wydana przez Instytut Wydawniczy "Biblioteka Polska".

Oto jeden z fragmentów mrożącej krew w żyłach opowieści Czernawinej:

"Po uśpieniu dziecka zaczynają się najgorsze godziny dnia. Niczego nie ukrywamy jedno przed drugim. Siadamy na tapczanie i czekamy.

Na co?

Na to, na co czekają w danej chwili wszyscy w strasznym naprężeniu nerwów - na G.P.U.

Dziesiąta. Jeszcze wcześnie. Mówimy o byle czym, ale z coraz większym roztargnieniem.

Jedenasta. Już mogą lada chwila przyjść. Czyjeś głośne kroki na ulicy, na schodach... Serce wali. Nie, to nie do nas.

Dwunasta. Najodpowiedniejsza dla nich pora.

- O dwunastej wzięli F. - wspomina mąż - zaraz po powrocie z biura, wykańczał pracę i zasiedział się do nocy. Jacyśmy głupi, pracować tak ponad siły, aby zarobić na kulę w łeb!

- Biedny, miły F., naiwny i dobry jak dziecko, dziwak, wierzył każdemu.

Oboje z trudem wstrzymujemy łzy. Niesposób wyobrazić sobie, że tego człowieka, którego wszyscy lubili za jego łagodny, uległy charakter, za to, że nigdy w życiu nie b[illegible] w stanie nikogo skrzywdzić... że jego właśnie trzeba było zhańbić i zabić!

Coraz wolniej wloką się godziny. Na ulicy wciąż słychać kroki. Ludzie wracają z wieczorowych zajęć, z teatru... wchodzą do naszej bramy albo idą dalej, słuchamy ich w udręce i naprężeniu. Siedziby bez tchu i bez słowa, krew uderza do głowy, to znów dreszcz przejmuje.

Pierwsza po północy. Ulica się ucisza; zamykają bramę. Pół godziny spokoju. Raptem przenikliwy dźwięk dzwonka w bramie. To oni... Oni niezawodnie... Niepewne kroki i głośna rozmowa... Nie, to dwóch pijanych.

Godzina druga... Ruch tramwajów ustał. Wszystko jak gdyby zamarło. Nie. Sygnał samochodu... Oni! Słychać, jak wyje przeraźliwie, szkaradnie. Już zaraz...

- Nie, minął.

A serce za każdym razem wali aż do bólu; czekasz w przerażeniu, cały zamieniony w słuch... a jak niebezpieczeństwo minie - robi się słabo, ręce stygną. Co to jest ? Tchórzostwo? Nie. Smierć nie jest straszna, ale oczekiwanie, poddawanie się tępej, dzikiej przemocy, bezbronni, nieodwołalnie skazani, to nie do zniesienia!

Godzina trzecia. Późno, ale jeszcze mogą przyjść; tyle mają obecnie "roboty", że starczy im do rana. Licząc minuty, godziny, siedzimy noc całą w dręczącej bezczynności.

Czekaliśmy tak cały miesiąc, noc w noc. Mąż mój do ostatka wyczerpany prosił niekiedy:

- Chcę skończyć z tym, pozwól, będzie lepiej! Oswobodzę was, może wtedy ciebie i dziecka nie ruszą...

- Nie wolno. Nie myśl o tym!

Niekiedy braliśmy atlas geograficzny i przeglądaliśmy karty. Swiat szeroki, swobodny i pociągający. Ludzie zmagają się tam z kryzysem, żyją w niedostatku, ale na wolności! - Na mapie Z.S.R.R. od kraju Jakutów do Karelii, po wszystkich błotach, tajgach i tundrach, po wszystkich zapadłych kątach rozsiane są katorżne obozy. Zaludnia je z górą milion więźniów, mimo przerażającej śmiertelności, która sięga do 60% rocznie.

/ d.c. na str.4-ej/

- Na Daleki Wschód? Jeśli tam ześlą, można będzie próbować tędy - wskazywał miejsce na mapie.- Stąd do Japonii, Japończycy nie wydają zbiegów.
- Mało możliwości, abym tam trafił; a z kraju Jakutów nie dojdę. Byle nie na Sołówki!
- Dlaczego? W Karelii straszne są tylko błota, ale granica blisko...
Długo wpatrywaliśmy się w mapę, szukając możliwych dróg ucieczki, na wypadek więzienia i zesłania.
- Najgorsze byłyby okolice Morza Kaspijskiego, tam też zakładają obozy.
- Dlaczego najgorsze?
- Bo tam samo tylko morze i pustynia, a Turcy podobno wydają zbiegów. Ale i tam dałoby się coś obmyśleć! Damy sobie radę!
- Damy radę!- potwierdzałam stanowczo i z wiarą."
Tatiana Czernawina i jej mąż należeli do tej kategorii ludzi, która rewolucję w Rosji przyjęła z olbrzymim entuzjazmem i swoje usługi władzy sowieckiej oddała bez żadnych zastrzeżeń.
Książka Czernawinej zasługuje pod każdym względem na to, aby znalazła się w rękach każdego Polaka. /A.P.A./.

ATAK ROZPOCZYNA SIĘ.

Paryż, w sierpniu.
Akcja czerwonych podpalaczy świata, pozornie ostatnimi czasy skurczona, dzisiaj rozrasta się znowu do niepokojących rozmiarów, niepokojących tym bardziej, że ostrze jej zwrócone zostało, decyzją Kominternu, w pierwszym rzędzie przeciwko - Polsce.
Czym należy tłumaczyć to nagłe "zainteresowanie" naszym krajem?
Genezy z łatwością doszukamy się w... tragicznych procesach moskiewskich, a przede wszystkim w ostatnim procesie zakończonym salwami karabinowymi do niedawnego bożyszcza armii sowieckiej marszałka Tuchaczewskiego i 7 generałów czerwonych.
Ten proces, jak łatwo się było domyślić odbił się głośnym echem w całym świecie, wywołując u najzagorzalszych sympatyków Związku Radzieckiego nie tylko obrzydzenie, ale przede wszystkim refleksje co do słuszności chwalenia w czambuł i entuzjazmowania się wszystkim co nosi stempelek: "Made in Z.S.R.R.".
Specjalnie silnie zareagowała na mord moskiewski francuska opinia publiczna. Jest to o tyle bardziej zrozumiałe, że wszakże Francję łączył sojusz wojskowy z Rosją Sowiecką, że nikt inny, a właśnie marsz.Tuchaczewski, ten rzekomy szpieg niemiecki był podejmowany przez najwyższych wojskowych armii Republiki, że on, jako reprezentant zaprzyjaźnionego Z.S.R.R. miał dostęp do prawie wszystkich tajemnic wojskowych armii francuskiej.
Spychając takiego człowieka, dosłownie z godziny na godzinę z wyżyn godności marszałka Związku Radzieckiego do roli... niemieckiego szpicla, Z.S.R.R. dowiódł niezbicie, że jest aż zanadto państwem wszelkich możliwości i ewentualności, że przy największej dozie sympatii, nie sposób jest na nim bazować się, że trudno w nim odgraniczyć prawdziwych obrońców ojczyzny od pospolitych... szpiegów.
Francja, jak zresztą wszystkie inne państwa świata, fakt ten stwierdziwszy, pojęła cały ogrom lekkomyślności w kumaniu się z takim "sojusznikiem", stwierdzając, po raz nie wiadomo który, że jedynym sojusznikiem na którym może śmiało opierać się jest - Polska.

/ d.c. na str.5-ej /

Niewątpliwy wzrost sympatyj Republiki dla Rzeczypospolitej, wywołał automatyczny alarm w Kominternie. Ewentualność utraty Francji dla roboty tegoż Kominternu, rozwój przyjaźni polsko-francuskiej, wspólnota interesów, wszystko to stało się bodźcem dla Moskwy, która za wszelką cenę postanowiła nie dopuścić do niewygodnego dla niej rozwoju wypadków na terenie Francji i Polski.

W rezultacie, jak zwykle operując jedynie faktami, stwierdzamy co następuje:

W chwili obecnej Komintern przeznaczył olbrzymie sumy pieniędzy na akcje wywrotowa w Polsce. Śmiesznym byłoby dokładnie określać jakie sumy wpłyną z kas moskiewskich czerwonych podpalaczy do kas ich ekspozytur zakonspirowanych w Polsce, jednakże faktem jest, że sumy te przewyższają znacznie budżety wszystkich wydatków europejskich, wyłączając Hiszpanię.

Na przestrzeni ostatnich paru tygodni, zlikwidowano z polecenia Kominternu 7 istniejących w Paryżu i drukujących bibułę dla Rzeszy drukarni niemieckich. Drukarnie te przystosowano do potrzeb polskiej pisowni i rozpoczęto w nich bezustanny druk bibuły.przeznaczonej tylko i wyłącznie na nielegalny kolportaż w Rzeczypospolitej.

W sławnym St.Denis, którego burmistrzem był do niedawna głośny Doriot, uruchomiona została szkoła wojskowa, w której przygotowuje się specjalnie "fachowców" do dywersji w Polsce.

Techniczne opracowanie planu akcji propagandowej na terenie Rzeczypospolitej, powierzył Komintern sławnemu Willy Munzenbergowi, któremu zapomniano i pijackie orgie, urządzane przez skromnego emigranta politycznego we własnym, luksusowym pałacyku w Paryżu, i nie wyrachowanie się z kominternowych pieniędzy, i wiele innych przewin.

"Willy" znowu jest w łaskach, jemu bowiem, w pierwszym rzędzie Kominternu zawdzięcza, że po wyrokach moskiewskich nie nastąpiło zupełne rozpadniecie się Komunistycznej Partii Francji, a postradała ona jedynie elitę intelektualną.

Tenże "Willy" ma dzisiaj kierować robotą podpalacką w Polsce, a że jest fachowcem niewątpliwie zdolnym, że wiele potrafi, nie wolno nam ani chwili planów Kominternu bagatelizować. Tu idzie wszakże gra o wielką stawkę! /A.P.A./.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY

Marian Artemski.

WARSZAWA 1
-9 VIII 37 17
b

WARSZAWA 1
-9 VIII 37 17
b

PYLMY DRUK PRASOWY

Opł.70 o/o.got.

Biblioteka Jagiellońska

K r a k ó w

Św. Anny 12